

18.11.1976 r.
Kto dziś wybiera zawód rolniczy i na jakiej zasadzie: z powołania czy z musu, z dobrego czy nieszczęśliwego losu? Co wiemy, a co powinniśmy wiedzieć o młodych ludziach na wsi, którzy w coraz większym stopniu decydują o wyżywieniu narodu? Czy obiegowa ocena ich profesji odpowiada szczególnej roli, jaką ta grupa producentów spełnia w społeczeństwie? Kim są i jaki poziom kultury i wiedzy reprezentują młodzi rolnicy?

W dyskusji redakcyjnej poświęconej młodej generacji rolniczej udział wzięli: Kazimierz Clapka, wicewójewoda łomżyński, były wiceprzewodniczący KZWR we Wrocławiu, Krystyna i Andrzej Miękiś, wicewójewoda łomżyński, były wiceprzewodniczący KZWR w Suwałkach, Janusz Mioduszeński, wicewójewoda łomżyński, były wiceprzewodniczący KZWR w Suwałkach, Bożena Modzelewska ze wsi Modzele Górki (woj. łomżyński), Witold Ostrowski z Jezewa (woj. łomżyński), Zenon Orłowski z Górnego (woj. łomżyński), Kazimierz Piotrowski, członek komisji ideo-

logicznej ZG ZSMW, były przewodniczący ZMW w Białymstoku, Bogdan Remiszewski z Górek Sypnie- wa (woj. łomżyński), Teresa Stefanowicz z Kalis- kich Nowin (woj. suwalskie), Antoni Średziński ze Średzińskich (woj. białostockie), Józef Wasilewski, członek ZW ZSMW w Suwałkach, Urszula Wi- sniewska z Grabowie (woj. suwalskie) oraz dziennikarze: red. red. Janina Sztachelska i Stani- sław Zagórski.

ANTONI ŚREDZIŃSKI: Wsłuchuje się w te pytania i przychodzi mi na myśl czas nie tak przecież odległy, kiedy to w papierach urzędowych skreślano rolnik w rubryce zawodów, pisząc w to miejsce — bez zawodu. I trzeba było mocno protestować i przekonywać, że- by z drugiej strony biurka łaskawie uz- nano naszą profesję.

KAZIMIERZ CLAPKA: Trafne przy- pomnienie. Rolnicza zawodowość i jej społeczna akceptacja wyrosły z tego sa- mego gruntu: z przemian ustrojowych i cywilizacyjnych, jakie po wojnie do- konwały się w naszym kraju.

BARDZIEJ Z SYNA WZIĘTE, NIŻ Z OJCA

BOŻENA MODZELEWSKA: Czyta- lam nie tak dawno temu jak syn wyrzy- na nagrobku ojca „Tu leży Franciszek Walkus — P O L N I K”. I to „rolnik” było wybite wielkimi literami, dumne, wyzywające, bardziej z syna wzięte niż z ojca.

ANTONI ŚREDZIŃSKI: Wiem, cho- dy na przykład własne wsi, jaką drogę trzeba było pokonać, by przejść od chłopstwa do rolnictwa.

KAZIMIERZ CLAPKA: To proces o historycznym znaczeniu. Długo polska wieś była praktycznie bez zawodu. Rol- nictwo traktowano jako powinność, ja- ko konieczność trwania na zagłębie o- jców. Gospodarstwo przejmowało się na zasadzie biernego dziedziczenia i niko- mu nie powstało nawet w głowie wy- magać od uprawiających ziemię innych, niż przekazywanych przez ojca umiejęt- ności.

ANTONI ŚREDZIŃSKI: Mało to na- miano się z tych, którzy gospodarując równocześnie uczyli się w szkołach rol- nictwa. Uczyli ich, drwiono, jak widział- gnoj wyrzucić.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI: I trzeba było przejść przez ten śmiech. W prze- cieranu drogi do wiedzy pomógł młodym ich organizacja. Związek Młodzie- ży Wsielskiej wykształcił potrzebę nauki rolnictwa. Był inspiratorem ustawicz- nego kształcenia się, podnoszenia kwa- lifikacji, rozszerzania horyzontów myś- lowych. Wykorzystując doświadczenia pionierów oświaty rolniczej postawił na zorganizowaną naukę zawodu, na szko- ly i zespoły przysposobienia rolniczego, na zdobywanie wiedzy w zao- cznych technikach i uczelniach rolniczych, a także na powszechne samokształcenie.

ANDRZEJ MIĘKISZ: To właśnie działacze ZMW odpowiadając na nasze zapotrzebowanie stworzyli termin młody rolnik. Ten tytuł jest teraz mianem zaszczytnym, bo za nim stoi wiedza, o- bycie społeczne i warsztat rolny, który znamionuje wyższą niż przeciętnie kulturę rolna.

WYBÓR CZY KONIECZNOŚĆ

STANISŁAW ZAGÓRSKI: Wzrósł do pierwszego wątku naszej dyskusji. Co dziś decyduje o pozostawianiu w rol- nictwie: wybór czy konieczność?

ANTONI ŚREDZIŃSKI: Byłem już w mieście. Zachorowałem, potem wypadło iść do sanatorium. I tam myślałem: żeby nie być w kurzach przemysłowych trzeba zostać na wsi. Wymieniliśmy się z bra- tem. On odszedł, bo nie miał chęci do gospodarowania na roli, a ja już zaczy- nałem jej nabierać. Mam teraz radość z tego co robię i nie ma dla mnie lep- szego zawodu niż ten, który wykonuję.

ANDRZEJ MIĘKISZ: Trudno odpo- wiedzieć jednym zdaniem dlaczego wy- brałem zawód rolniczy. Tak, wybrałem. Co o tym zdecydowało? Wziął mnie różnorodność pracy na ziemi, moż- liwość bezpośredniego obcowania z na- turą, z przyrodą, jej piękno, opiewane choćby w „Panu Tadeuszu”, te postać- ne pola, te zielone łąki. I jeszcze doszedł do tego doping ojca. Jako jedyny syn musiałem, jak mawiał, pilnować w przyszłości ojcowiskich prochów. Skoń- czyłem technikum rolnicze i wróciłem na gospodarstwo.

BOGDAN REMISZEWSKI: Ja dłu- go się wahałem. To chciałem, to nie chciałem zostać na roli. Coś mnie do tego zawodu przyciągało, a coś odpy- chało. W końcu świadomoś zdecydowa- łem się na technikum rolnicze. Już bę- dać w nim myślałem, żeby na studiach zmienić kierunek, pójść na AWF, spo- rtem się zająć. Tak się złożyło że za- cho-wał starszy brat, który miał przejąć gospodarstwo i ja zostałem na ojcowiz- nie. Ale z własnej woli, bo miałem wol- ną rękę. Wiedzę, którą zdobyłem w technikum staram się wykorzystywać w gospodarstwie. Może jeszcze nie tak w stu procentach, gdyż to wymaga czasu. Bo i inicjatywę do rzeczy z reguły powo- la w realizowaniu zamierzonych planów. Ale jestem już na dobrej drodze.

BOŻENA MODZELEWSKA: Pocho- dzę z miasta. Do zawodu rolniczego trafiłam poprzez technikum rolnicze, a do gospodarstwa i zez... uczucie. Po prostu wzięłam za mąż za rolnika, też ze średnim, choć ogólnym wykształce- niem. Razem z Karolem prowadzimy 20-hektarowe gospodarstwo, które praw- nie jest już naszą własnością. Mój przy- kład świadczy, że już nadchodzi czas, już prawie nadszedł, kiedy zawód rol- niczy wybierać się będzie niezależnie od miejsca urodzenia, ale według za- miłowania, szczególnych cech oso- bowości, chęci i predyspozycji.

TYLE WAHAŃ, UCIECZEK, POWROTÓW

KRYSTYNA MIĘKISZ: Moje studia nie były związane z rolnictwem. Chło- po-nauczycielką, jakby to powiedział E. Redliński, stałam się poprzez męża no



Od prawej: BOGDAN REMISZEWSKI, KAZIMIERZ CLAPKA, KAZIMIERZ PIOTROWSKI, STANISŁAW ZAGÓRSKI.

Miejsce na ziemi



JANINA SZTACHELSKA.

i od niego udzieliło mi się zamiłowa- nie do zawodu rolniczego.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI: Słysza- łem, że w waszej rodzinie istnieje taki zachodni podział pracy. Tobie przypada nauczanie młodzieży i prowadzenie do- mu, a Andrzejowi wszystko, co się z gospodarstwem wiąże...

KRYSTYNA MIĘKISZ: Może do tego kiedyś dojdzie, ale tymczasem moja pomoc w gospodarstwie jest jeszcze niezbędna, nawet mimo korzystnej spe- cjalizacji, jaką jest owczarstwo.

STANISŁAW ZAGÓRSKI: Już po tej krótkiej prezentacji widać, jak wielka różnorodność towarzyszy młodym w drodze do zawodu rolniczego, ile tam wahań, ucieczek i powrotów, ile sprzecz- nych chęci nim wreszcie znajdują oni swo- je stałe miejsce na ziemi.

JANUSZ MIODUSZEWSKI: A gdy spojrzeć na szerszą grupę młodych na wsi, to jeszcze bardziej widać te roz- terki: zostać, odejść, przeczekać, czy już podjąć decyzję. Bo życie współczesne daje wiele możliwości dobrego urzędze- nia się z dala od ziemi.

STANISŁAW ZAGÓRSKI: I to wła- śnie tworzy warunki do rzeczywistego wyboru zawodu, w tym także zawodu rolniczego.



ZENON ORŁOWSKI I JANUSZ MIODUSZEWSKI.

WITOLD OSTROWSKI: Zgłaszam poprawkę. O prawdziwym wyborze za- wodu rolniczego będziemy mogli w pełni mówić, kiedy praca na roli wyzo- wali się od harówki, a warunki byto- wania na wsi, obok przewagi piękna natury, będą pod każdym względem cy- wilizacyjnym bliższe miastu.

JANINA SZTACHELSKA: Jest to po- stulat, który nie tak szybko da się zrea- lizować. Ale mimo wszystkich trudno- ści coraz częściej mamy do czynienia z wynikającym z zamiłowania wyborem zawodu rolniczego.

BOGDAN REMISZEWSKI: Jest w naszym zawodzie dużo romantyzmu, ja- kaś możliwość sprawdzić siebie w najostrejszych próbach. Jest też gdzieś głęboko w nas przekonanie o specjalnym poświadczeniu rolniczego zajęcia dla całego narodu.

MŁODY ROLNIK, TO JEST NAPRAWDĘ KTOŚ

JANINA SZTACHELSKA: I tak do- chodzimy do pytań: kim są młodzi rol-



JOZEF WASILEWSKI.

nicy? Co sobą reprezentują? Co, ich oprócz wieku wyróżnia w wielkiej społeczności?

WITOLD OSTROWSKI: Dla mnie młody rolnik to jest naprawdę ktoś, a więc taki, który w wyrafinowany sposób korzystnie odbija się od przeciętności. I w sposobach myślenia i w poglądach na świat i życie, i w gospodarowaniu.

Ja na pierwszym miejscu stawiam wyniki produkcyjne. To jest główne świadectwo mojej wartości. Ale sobkiem nie jestem. Tak jak i innym młodym rolnikom nieobce są mi sprawy wsi, gminy, województwa, wszystko co służy ogółowi, bo tym samym służy mi- nie z wewnętrznej potrzeby działam w partii, w Radzie Gminnej FSZMP. Ta praca społeczna daje mi obycie, do- świadczenie, otwiera nowe kontakty z ludźmi, daje satysfakcję.

BOGDAN REMISZEWSKI: Dawniej na gospodarstwie zostawał najgłupszy byle by kłopotliwy, a teraz na ziemi zaczynała zostawać najzdolniejsza. To w pojęciu wielu ludzi tak jakby świat się odwrócił do góry nogami.

JANUSZ MIODUSZEWSKI: Jeszcze różnie z tym bywa, ale taka jest ten- dencja.

JOZEF WASILEWSKI: I nie może być inaczej. Bo rolnik to zawód niesły- chanie usłomiony i przy obecnym poziomie usług na wsi wymagający bar- dzo wielu umiejętności.

ANTONI ŚREDZIŃSKI: Trzeba nie tylko umieć rozmawiać z ziemią, ale znać się na fizjologii i żywieniu zwie- rząt, na roślinach i ich chorobach, na mechanizacji, chemii, na biologii...

ZENON ORŁOWSKI: Znać się i je- szcze innym pomagać w rozeznaniu no- woczesności.

KAZIMIERZ CLAPKA: Do tych cech młodych rolników trzeba by dodać je- szcze jedną. Rysem charakterystycznym starszych rolników jest długie dumanie przed podjęciem decyzji, hamujące po- stęp w gospodarstwie. Młodych tym- czasem, o czym przekonałem się we Wrocławiu i Łomżyńsku, charak- teryzuje śmiałość decyzji...

NIE DAJEMY SIĘ ZBYĆ

WITOLD OSTROWSKI: „J” konse- wentność w realizacji swoich zamie- rzeń i planów. Z nami władze woje- wódzkie, gminne mają sporo kłopotów, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Tam gdzie chodzi o postęp, o interes wsi i gospodarstwa nie dajemy się zbyć. A taki starszy rolnik to pójdzie raz, dwa, sprawy nie załatwi i machnie ręką.

KRYSTYNA MIĘKISZ: Do tych cech charakterystycznych młodych rolni- ków dorzuciłabym jeszcze ryzykowność, elastyczność w gospodarowaniu. Jak widział, że państwo w danym okresie mniej preferuje jakiś kierunek pro- dukcji, chwytasz się tej możliwości. Za jakiś znów czas pod wpływem nowych zachęt i potrzeb społecznych przesta- wiasz się na jeszcze co innego.

JOZEF WASILEWSKI: A gdyby wszyscy naraz się przestawili, to co by z tego było?

ANDRZEJ MIĘKISZ: Tak się nie zda- rzy, bo różni mają różne kierunki, pre- dyspozycje i możliwości. Ja miałem kro- wny mleczny, opasy, a teraz wzięłem kurs na owczarstwo. Oczywiście, nie bez- interesownie. Po prostu pracuję z o- łówkiem w ręku.

BOGDAN REMISZEWSKI: Można by też na to spojrzeć inaczej. Zakończmy w ostatnich latach rzecz już niemożliwą, że nie opłaca się ani hodowla, ani upra- wa roślin, że w ogóle nie opłaca się gospodarowanie. Czy i wtedy rolnicza pasja, miłość do zawodu potrafiłaby przeważać szalę w stronę pozostawiania na roli? U mnie chyba nie. Muszę mieć wynagrodzenie nie tylko w satysfakcji zawodowej, ale i w dochodach, bo ich



URSZULA WISNIEWSKA.

wysokość też przecieł mówić o uznaniu społecznym dla mojej pracy.

ZENON ORŁOWSKI: Pokażcie mi ta- kiego odważnego, który by zakwestio- nował potrzebę opłacalności gospodaro- wania. I to w sytuacji kiedy rolnicze dochody są często niższe niż w innych zawodach.

JANUSZ MIODUSZEWSKI: Ja jako instruktor rolny bardzo wysoko sobie cenię współpracę z młodymi rolnika- mi. Łatwo trafić do nich każda rolni- cza innowacja, a że mają wiedzę, za- ciebie do działań użytecznych dla in- nych, pełnią często rolę, jak tu ktoś nazwał, społecznych agronomów. Ich gospodarstwa to z reguły drożdże po- stępu, żywy przykład dla innych. Dla wielu z młodych rolników mogą być tylko kolega, bo mają często taki po- ziom wykształcenia jak ja, a praktykę znacznie lepszą. Większość z nich bę- dzie już wyspecjalizowała swoje war- szaty rolne, bądź jest na najlepszej drodze do tego.

CZAS WOLNY WAŻNIEJSZY NIŻ DOCHODY

KAZIMIERZ CLAPKA: Nasze rol- nictwo ma już za sobą etap, który nazwałbym tradycyjnym. Świadcza o tym w miarę przyzwolone plony roślin, w sumie niezła produkcja zwierzęca. Teraz wchodzimy w okres podwyższe- nych zadań, które wymagają nowych form gospodarowania. Chodzi nie ty- lko o specjalizację, która jest obecnie synonimem postępu w rolnictwie, ale o coś więcej, o różne formy zespolo- wości, które sprzyjają wyższej produ- kcji towarowej i równocześnie tworzą szansę wygospodarowania wolnego czasu, który dla młodych rolników jest często ważniejszy niż wysokie dochody. Jak byłem naczelnikiem powiatu mo- nieckiego, zachęcałem i pomagałem młodym w tworzeniu produkcyjnych zesp- olów rolniczych, bo jako były dzia- łacz ZMW znałem ich bolączki. Wie- działem, że wysoka produkcja i wolny czas to dla nich coś najważniejszego. I powstawały tam te zespoły. No, nie bez trudów, nie bez wahań, ale one za- wsze występują jeśli chodzi o coś nowe- go.

BOGDAN REMISZEWSKI: U nas we wsi mówią, że do zespołu dwóch łat- wo znajdzie, ale najtrudniej o tego trzeciego.

ANTONI ŚREDZIŃSKI: W mojej wsi jest ośmiu młodych i być może w przyszłości uda nam się stworzyć parę



KRYSTYNA I ANDRZEJ MIĘKISZOWIE.

zespołów. Tym bardziej, że w pobliżu mamy dobry przykład: prężny zespół hodowlany w Turośni Kościelnej, któ- ry niedawno wybudował nowoczesną oborę.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI: Właśnie o upowszechnianie takich przykładów chodzi, o rozmach w gospodarowaniu, pracę racjonalnie zorganizowaną, a za- tem więcej czasu dla siebie.

TERESA STEFANOWICZ: Jestem w specyficznej sytuacji. Matka chora, o- jciec podupada na zdrowiu, dwóch bra- ci pracuję w sąsiednim PGR, a dwóch uczę się jeszcze w podstawówce. Gdy przyjdą żniwa czy wykopki, koleżanki i koledzy z kół ZSMW przyjeżdżają mi pomagać. Ot, tak z dobrego serca, z łyczliwości, tak jak pomagają wszyst- kim, którzy tego naprawdę potrzebują. Lubię swój zawód, ale często pracuję ponad siły. Liczę, że któryś z braci wró- ci na gospodarstwo, pomoże mi i razem będzie nam łatwiej.

WRAŻLIWOŚĆ NA SPRAWY INNYCH

URSZULA WISNIEWSKA: Wspom- niałas, że dwóch twoich braci pracuje w pęgeerze. Taki układ rodzinny jest często spotykany w naszym wojewódz- twie suwalskim, tak jak i często spoty- kane jest to, że państwowe i indywidu- alne gospodarstwa ściśle ze sobą współ- pracują z korzyścią dla całego rolni- ctwia. Ja też pracuję w PGR, w Grabo- wie. Nasze koło ZSMW zrzesza pęge- rowskich robotników i rolników. I wspólny był też pomysł, żeby nasz PGR przejmując maszynę kółkowe świadczył usługi rolnikom, wykorzystując przy tym własny wysoki wydajny sprzęt, jak na przykład „Bizony”. I to świetnie zdało praktyczny egzamin, tak samo jak zdają inne formy współpracy, cho- dy w zakresie hodowli.

BOŻENA MODZELEWSKA: Często mówimy sobie z mężem, jak wiele się na wsiach zmieniło i to w tak krótkim czasie. Chyba nieprzypadkowo te zmia-



ANTONI ŚREDZIŃSKI.

ny kojarzymy z ZMW. Przecież w świa- domości nas młodych, w naszej otwar- tości na świat, jest cząstka dorobku tej tak bliskiej nam organizacji. Nawet nasze małżeństwo, podobnie jak obec- ny ty Miękiś, powstało tyle z uczucia co i rekomendacji związku mł- dzieży.

TERESA STEFANOWICZ: Związek młodzieży nauczył mnie współżyć z ludźmi i wierzyć w nich. Stał się moim życiowym przewodnikiem, rozbudził



BOŻENA MO- DZELEWSKA I TERESA STEFANOWICZ. Fot. R. Siemko

ambicje zawodowe i moją wrażliwość na sprawy innych ludzi.

WYROŚLIŚMY Z TEJ SAMEJ GŁĘBY

KAZIMIERZ PIOTROWSKI: Wszyscy jak tu jesteśmy wyrosliśmy z gleby, którą użył piękny ideowy ruch spo- łeczny. Powstał on z autentycznej po- trzeby młodych zamieszkałych na wsi, bądź swym rodowodem związanych z nią. W ciągu 19 lat swego istnienia związek nasz był organizatorem, po- wiernikiem i przyjacielem młodzieży wsielskiej. Pomagał jej w życiu, wycho- wywał poprzez pracę, poprzez dzia- łanie. Rozwijając szeroko samokształce- nie, turnieje i olimpiady wiedzy rolni- czej, współzawodnicztwo o tytuł wzoro- wego młodego rolnika i młodego mi- strza plonów, czy też jak to miało mie- sce w PGR — wzorowego pracownika i kolegi — związek nasz kręsił wyższe ambicje i aspiracje, podnosił rangę za- wodu rolniczego, skłaniał do rywaliza- cji i unowocześniania gospodarstw. Był zawsze z młodzieżą, w dobrych i trud- nych chwilach. Teraz można powie- dzieć, że wiele spraw i postulatów, o które dobijała się nasza organizacja zostało pomyślnie załatwionych z ko- rzyscią dla młodzieży.

Przed ruchem młodzieżowym, jak przed całym krajem, życie wysunęło nowe zadania i nowe potrzeby. Jak tu słusznie mówiliśmy, zatarły się różnice między wykształconymi młodymi ro- botnikami i młodymi rolnikami. Na porządku dnia stanęła potrzeba jedno- ci organizacyjnej, wynikająca zarówno z ideowej zbliżności celów i zadań, jak i coraz większych podobieństw kultu- rowo-cywilizacyjnych młodych genera- cji w mieście i na wsi. Stąd propozy- cja połączenia ZSMW, ZMS i SZMW w jedną organizację młodzieży pracu- jącej, której, jak wynika z różnych za- brań aktywny, młodzież udziela swego poparcia. Ta nowa organizacja będzie silna także dotychczasowym dorobkiem naszego związku, jego aktywnym i au- tentycznością działań.

BOGDAN REMISZEWSKI: Wyrażam nadzieję, że w nowej organizacji, której powstanie jest naturalną koniecznością, sprawy młodych rolników będą tak sa- mo poważnie i z sercem traktowane jak obecnie. Bo przecież im więcej lu- dzi odplynie ze wsi, a na to się w przy- szłości zanosi, tym bardziej będą się liczyć ci co zostają i coraz mocniej bę- dą decydować o realności programu wy- żywienia narodu.

WITOLD OSTROWSKI: Mówiliśmy, że wiele spraw i problemów młodych rolników zostało pomyślnie rozwiąza- nych, co stworzyło nam lepsze niż kie- dykolwiek warunki gospodarowania. Ale życie idzie naprzód. Zaspokojenie jednych potrzeb wymaga następnej i to wyższego rzędu. Takie jest prawo roz- woju społecznego. Wiadomo — przys- łością wsi jest specjalizacja gospo- darstw, zespółowanie, wyższe socja- lityczne formy gospodarowania, a współ- cześnie legitymacja zawodu rolniczego — wysoka produkcja towarowa. Wszy- stko co nam przeszkadza w pracy, w rozwijaniu produkcji żywności, odbija się niekorzystnie na całym społeczeń- stwie. Mam tu na myśli niedorozwój mechanizacji, niedostatek komplekso- wych, specjalistycznych usług i materiałów budowlanych, brak od- powiednich urządzeń dla więk- szych gospodarstw domowego, tech- nicznych wyposażań do budynków inwentarskich i prac podwózkowych, trudności ze zdobyciem odpowiedniej sztuki dla odnowienia hodowli i wiele innych, które już teraz mocno dają znać o sobie. Sygnalizuję to, bo czas wsi idzie w cenie, a jego waga jest nie- tylko żywności, lecz także rolniczy los, który teraz, a tym bardziej w przy- szłości nie może być mniej atrakcyjny niż naszych rówieśników w innych za- wodach.

Dziękujemy za rozmowę.

Dyskusję opracowali:
JANINA SZTACHELSKA
STANISŁAW ZAGÓRSKI



Niedawno archeolodzy z Warszawy odgrzebali w Sidrze ruiny pałacu. Pałac wybudowali Potoccy na przełomie 17 i 18 wieku. Wiadomo także — nawet ze zwykłych turystycznych przewodników — że w 1880 roku pałac został rozebrany. Ale ludzie z Sidry nie czytali przewodników, więc mocno się ciekawili tymi kamieniami — teraz otańczają je pietzmem. Czują, że to kamienie łączące ich osadę z historią.

Hodowla trzody chlewnej w powiatach. Takie są dane przeciętne, co nie znaczy, że nie ma i innych przykładów. Choćby taki MIECZYSLAW SUCHOWOLEC z Chwaszczewa. W ubiegłym roku pobudował chlewnię z prawdziwego zdarzenia. Rocznie będzie dostarczał państwowym kooperantom około 800 warchlaków. Jest też HENRYK SOBOLEWSKI.

Henryk Sobolewski mieszka na kolonii w Petrubowszczyźnie. Zima samochodem nie dojeżdżasz. Gospodarz opowiada: — Gdzieś w siedemdziesiątym roku postanowiłem się czegoś chwycić. Miałem duże pastwisko, ale w stosunku do krow — ubogie. Pomyślałem o owcach... Teraz mam 60 matek, 15 tryków oraz sporo „drobniaków”. W lutym i marcu będą następne okoty. W tym

czasu — stawia m. in. na turystykę. Jest basen. Jest kłoda Sidra — czy sta, rybna. Malownicze brzegi, wartki nurt zachęcają do spacerów kajakami. W ostatnie lato zjechała do Sidry wycieczka aż z Warszawy. Bardzo ładnie — cmokali zadowoleni wycieczkowicze. Po dwóch dniach wyjechali; nie mieli gdzie zjeść o-biadu.

— Trzeba koniecznie wybudować restaurację — mówił Józef Szydłowski. Inwestycję planuje się rozpocząć w 1977 roku. Planuje się też budowę kilkunastohektarowego zabudowy w dolinie rzeki. Może przy okazji powstałby nad zalewem jakiś niewielki hotelik, czy pawilon noclegowy?

— Rzecz rozbija się o brak mocy przerobowych — odpowiedział sekretarz. — Z tego też powodu ku-

W gminie Sidra

Mówi się — gmina jest typowa. Może. Jeśli jednak typowość potraktujemy jako brak indywidualnych akcentów, bezbarwność wydarzeń — to termin ten do gminy Sidra nie pasuje. Bo oto w końcu lat sześćdziesiątych powstał w osadzie... basen pływacki. Rozmiary ma olimpijskie, nawet więcej — pięćdziesiąt dwa na pięćdziesiąt metrów. Jakimi drogami chadzać może społeczna inicjatywa? — zdziwimy się. Zimą na zamrażniętej tafli dzieciarnia ubrana w dresy gania się za krążkiem. Hokej w Sidrze — niebawem, kiwa głowami działacze z województwa.

Nie dość tego. Niedawno mieszkańcy Sidry umyśliли sobie wytyczyć aleję spacerową. Spacerować to może się po niej będzie mniej, mówili, ale za to jak skróci drogę... I aleja jest. Teraz chodzi się do stacji zwirowanym traktem środkiem pięknego zagajnika.

Więc — czy gmina jest typowa? Tak, o tyle że rolnicza. Użytki rolne zajmują 14 tys. hektarów. Ziemia licha — czwarte, głównie piątej klasy. Około 30 proc. gruntów stanowią łąki i pastwiska. Ta statystyka rodzi spostrzeżenie — gmina winna specjalizować się w hodowli.

— Owszem — przyznają miejscowi wiodarze. — Na razie jednak — dodają — nie ma się czym chwalić. Obsada bydła na 100 ha wynosi 50 sztuk. Jak widzieć — niedużo.

roku odstawi się do PZOH kilkadziesiąt jerticzek.

Niedawno Sobolewski rozpoczął modernizację owczarni. Zainstalował m. in. wyciąg, którym transportuje paszę ze stodoły — „motorek się włączył i wszystko samo jedzie”. Sobolewski myśli o rozwinięciu hodowli. Jest jednak przeszkoda — brak paszy. Pastwisko ma wprawdzie duże lecz kiepskie. — Ani zarać, ani nawozów postać. Woda stoi...

— Pastwiska mamy słabej jakości — skarżą się rolnicy w Urzędzie Gminy. Przyszli dziś interesy załatwiać. — Bagna! — powiedział wy-soki. — Zbiera się jeden pokos dzikiej trawy. 30 kwintali i to wszystko — dokończył. — Bagny jest takie — rezonował nabyty w kożuch dzialek — że obca krowa nie wejdzie. Nie umie po nim chodzić...

Sekretarz Komitetu Gminnego partii w Sidrze — JOZEF SZYDŁOWSKI przyznawał wcześniej: Oczywiście, najważniejszą sprawą dla gminy jest melioracja. Do tej pory odrzucano nasze żądania. Mocno pewno nie było. W każdym razie ostatnio obiecano nam, że meliorację rozpocznie się w tym roku. Być może uda się zakończyć całą operację jeszcze przed osiemdziesiątym rokiem.

W rozmowie z sekretarzem, rzecz jasna, trąciliśmy o przyszłość, o gminne perspektywy. Okazuje się, że Sidra idzie z duchem



Basen wybudowano w czynie społecznym. Zimą zamienia się w lodowisko.

PARTIA — MŁODZIEŻ

W Komitecie Gminnym PZPR w Szepletowie uroczystość: osiemnastu towarzyszy otrzymuje legitymacje partyjne. Wszyscy są przejęci, ale szczególnie widać to po młodych. Dziesięciu z tej osiemnastki ma poniżej trzydziestu lat.

W minionym roku przyjęliśmy do partii stu kandydatów — mówi sekretarz KG, WŁADY-SŁAW KRASOWSKI. — Spośród nich 42 to rolnicy, 33 — robotnicy, większość to, oczywiście, ludzie młodzi. W styczniu mamy już też pierwszego kandydata.

GRUPY BEZPARTYJNEGO AKTYWU

576 członków i kandydatów liczy gmina organizacja partyjna w Szepletowie. Działają 36 POP i 1 grupa kandydacka. Co dziewczęta mieszkanki gminy powyżej osiemnastu lat jest członkiem lub kandydatem partii.

— Prowadzimy pracę ideowo-wychowawczą z ludźmi, których chcielibyśmy widzieć w partii — mówi tow. Krasowski. — Przy każdej POP jest grupa aktywno-bezpartyjnego. Zaprasza się ją na zebrania ot-

nie wstąpić do partii. Inny z zaproszonych, rolnik Antoni Leńkiewicz ze wsi Dąbrowa-Dołgiej, też już jest dziś kandydatem PZPR.

— W dniach VII Zjazdu PZPR wielu produkujących rolników przyjęliśmy do partii. W Gieratach Nowych powstała grupa kandydacka.

— Jednakże stałym źródłem dopływu kandydatów do partii powinna być organizacja młodzieżowa — mówi tow. Krasowski.

Na przykład w Dąbrowie — Łazach młodzież kontynuuje tradycje ludowe, występuje razem ze starszymi w zespole artystycznym, wykonuje piękne wyroby. Aktywne jest koło ZSMW w Plewkach, któremu przewodniczy Michał Rzymki, członek KW PZPR w Łomży. W Klubie „Rolnika” w Szepletowie, w którym zbierają się dziewczęta i chłopcy z najbliższego w gminie, 35-u-sobowego koła ZSMW, wisła ścianie, oprawiony w ramki, dyplom złotej honorowej od-

znaki ZSMW. Zdobyli ją młodzi za aktywność społeczną, za czynność. To oni w dużej mierze przyczynili się do tego, że Szepletowo przy głównej ulicy ma skwery i park dla dzieci. Uporządkowano stadion, pomagano przy zniwach. Klubowa ściana zdobyła też dyplomy upamiętniające nagrody w olimpiadach wiedzy społeczno-politycznej. A we współpracy z towarzyską placówką uplasowała się na drugim miejscu, za Dąbrową-Łazami. Nie trzeba chyba dodawać, że w radzie klubu są ZSMW-owcy.

Zaplecze silne młodością

19 kół z liczbą około 300 członków liczy gmina organizacja ZSMW w Szepletowie. Co można powiedzieć o ich pracy? Zebrania, szkolenia imprezy, czyn społeczny, kłopoty o pracę, o złota i „Zbieramy plony jesieni”.

— Najlepsze koła działają tam, gdzie są kluby — mówi przewodnicząca Rady Gminnej Federacji ZSMW, KRYSZYNA GIERALTOWSKA. —

Na wszystkich budowach pojawiają się najpierw ludzie obsługujący dźwigi, żurawie, wywrotki, spychacze. Pierwsi przychodzą na puste pola, gdzie tylko paliki wbite w ziemię wyznaczają plac budowy.

Zaczynają od montowania podtorza, ciężkich szyn na betonowy podkładzie, po których poruszają się będzie żuraw wieżowy, wazy w ton. I na początku nie ma nic na tych placach budów, tylko te żurawie, spychacze, koparki i pracownicy z Bielskociekim Przedsiębiorstwem Robotniczym Mechanizowanych i Maszyn Budowlanych. Są na usługach generalnych wykonawców. Na nich ciąży odpowiedzialność realizacji planów przedsiębiorstwa, wywiązywania się z umów zawartych z generalnymi wykonawcami. 236 maszyn i jednostek ciężkiego sprzętu budowlanego, stale, przez cały rok, przebywa w terenie wraz z obsługą liczącą 538 pracowników.

Rada Zakładowa ma więc nie lada zadanie utrzymywania stałego kontaktu z robotnikami pracującymi w terenie, na wszystkich budowach, prowadzonych w trzech województwach, a nawet i dalej, na przykład w Łodzi i Katowicach, albo jeszcze dalej — poza granicami kraju. I dlatego przewodniczący rady — Ryszard Śmiarowski jest jak „latający holender”, wszędzie musi być, wszystkiego do-rzeć, utrzymywać kontakt z dziesięcioma radami oddziałowymi. Śmiarowski zanim przed pięć lat zaczął pełnić funkcję przewodniczącego, pracował przy obsłudze żurawia. Przez osiemnaście lat wyjeżdżał na różne budowle i ta praca w terenie nauczyła go wielu rzeczy. Przede wszystkim zna doskonale warunki pracy ludzi, którzy przez wszystkie pory roku pracują z dala od domu i od swojej bazy. Wie, że odpowiedzialność za wykonywaną pracę i poczucie obowiązku liczy się podwójnie właśnie w terenie. Śmiarowski, który pracując ukończył Technikum Mechaniczne, co w połączeniu z długoletnią praktyką czyni z niego dobrego fachowca, ma rozeznanie i w samej produkcji, i w warunkach socjalnych załogi.

Warunki socjalne zmieniają się na lepsze, to fakt. No ale właściwie co tak się zmieniło na to „lepsze”? Generalni wykonawcy, którzy mają obowiązek zapewnić robotnikom w terenie względnie dobre warunki, starają się o miejsca w hotelach robotniczych i w kwaterach prywatnych. Ale tak naprawdę to kwatery

Pod takim tytułem samodzielnym w „Gazecie” to styczniu br. w rubryce „Czytelnicy — Redakcja” list mieszkanki bielskociekiego osiedla Antonki, w którym poruszał sprawy zagospodarowania tej dzielnicy. Do uwag zawartych w korespondencji ustosunkowała się Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rodzina Kolejowa”.

Śladem naszych publikacji

Rudery szpecą

„Rodzina Kolejowa”. Oto jej odpowiedź:

„W nawiązaniu do publikacji zamieszczonej w „Gazecie” pt. „Rudery szpecą” w części dotyczącej zagospodarowania terenu położonego w obrębie ul. Wiatrakowej i Zespołu Szkół Gastronomicznych — Zarząd Spółdzielni informuje, że teren ten objęty jest opracowaniem do zagospodarowania całego osiedla „Antoniki”, które zarządził Antoniukowska, Świątkowska, ogrodek działkowy i torę PKP.

Zabudowa i zagospodarowanie terenu, o którym pisał Czytelnik, rozpocznie się w 1977 roku od bu-

Pierwsi na budowach



ś często oddalone od placu budowy o parę kilometrów, a do pracy trzeba zawsze zdążyć na czas. Nie do wyjątków należą też i takie sytuacje, gdy ludzie obsługujący maszyn nie mają gdzie się przebrać, ani wysuszyć przemoczonego do szczeni ubrania. To prawda, że otrzymują zupy w puszkach, ale przeważnie nie ma możliwości podgrzewania tych zup, spożywa się więc je na zimno i tęskni za gorącą strawą.

W terenie pracuje 70 procent załogi przedsiębiorstwa. Ludzie ci przebywają na budowach miesiącami. Raz na cztery tygodnie przyjadą do domu, żeby nie zapomnieć o normalnym życiu. A jak się przyjeżdża na jeden dzień, to czasu nie starczy, by o wszystkich tych sprawach mówić, o których zresztą i tak każdy wie. Nie są to pretensje nieuzasadnione. Od lat toczą się spory z generalnymi wykonawcami o zabezpieczenie załógom pracującym w terenie, bazy socjalnej, normalnych warunków bytowa-

ni. Plany produkcyjne wciąż gonią, wylania się tysiące innych ważnych spraw, a załatwienie tych socjalnych idzie jak po grudzie.

Ludzie od obsługi żurawii, spycharek i wywrotek zasłużyli na lepsze traktowanie. Już nawet nie ze względu na ich ciężką pracę, bo żadna praca na budowie nie należy przecież do łatwych. Ale ich ofiarność, gotowość do podejmowania dodatkowych zobowiązań, zasługują na uznanie. Rada zakładowa, która jest inicjatorem współzawodnictwa, przedstawiła ostatnio na konferencji sprawozdawczo-wyborczej wyniki współzawodnictwa. Przewodniczący Śmiarowski z pamięcią może wymienić, bez żadnej pomyłki, że 18 brygad ubiega się o miano Brygad Pracy Socjalistycznej i że brygady te liczą 86 pracowników. We współzawodnictwie indywidualnym uczestniczy 67 osób. W ogóle w przedsiębiorstwie jest aktualnie 26 Przewodników Pracy Socjalistycznej

i 8 Zasłużonych Przewodników Pracy.

Wielu więc jest pracowników godnych wyróżnienia — Sergiusz Kirmuś, Lucjan Łapiński, Stefan Stankiewicz, Stanisław Łabencki, Włodzimierz Łukaszuk, a także Witold Jaroszewicz, Jan Pietraszewicz, Edward Kamiński. Robotnicy doświadczeni, o długim stażu pracy. I ci młodzi, po szkole zawodowej, którzy problemem przedsiębiorstwa prężyli za swoje. A problemem i spraw plnych do załatwienia jest niemało. Zatrudnienie bezpośrednio w produkcyjnej wędzarni kwia rezerwy i mówią o nich na KSH-ach i zebraniach rady zakładowej. Od usprawnienia samej organizacji i zwiększenia wydajności pracy, aż do zabezpieczenia brygad w sprzęt. Najbliższy do rozwiązania problem to pogotowie techniczne. Maszyn budowlanych przybywa z każdym rokiem, tymczasem pogotowie techniczne nie może sprostać swoim zadaniom. Mało tego, że w tym okresie nie zwiększył się tabo pogotowia technicznego, ale część istniejącego jest już tak siałogowana, że nadaje się doświadczenia na złom. Niesprawność pogotowia o-pozna naprawy, powoduje przestoje maszyn na budowach, a straty mierz się i w czasie, i w złotych. Na jakości pracy odbija się też brak tzw. zespołów niskopodwoziowych do przewożenia ciężkich maszyn budowlanych. Wynikają stąd opóźnienia w dostarczaniu maszyn na place budów.

Nie są to problemy łatwe i proste do rozwiązania. Ale trzeba o nich mówić, gdy się ma poczucie współzawodnictwa zakładowego. Dlatego w protokołach zebrania rady zakładowej za-notowane są takie właśnie głosy robotników poruszające w dyskusji sprawy socjalne i sprawy produkcji przedsiębiorstwa. Bo jedne od drugich są zależne. Jeśli o nich chodzi, to dają się sobie bardzo wiele, by wyniki produkcyjne przedsiębiorstwa były coraz lepsze.

W ubiegłym roku załoga zobowiązała się do dodatkowej produkcji budowlano-możawowej wartości 5 mln zł. Doszło do tego zobowiązania przedzjadłowe w wysokości 3 mln zł.

Na koniec roku złożono meldunek o realizacji dodatkowej produkcji, której wartość przekroczyła 13 mln zł.

Gdy uda się zlikwidować niedociągnięcia utrudniające pracę, ten rok będzie jeszcze pomysłniejszy — tak nas zapewniają w Bielskociekim Przedsiębiorstwie Robotniczym Mechanizowanych i Maszyn Budowlanych. Powinno się udać — mówi przewodniczący rady zakładowej Śmiarowski, który jest z natury optymistą.

A. ZAREMBINA

W interesie ludzi pracy

Odbijająca się kampania sprawozdawczo-wyborcza w związkach zawodowych przekroczyła półmilion. W województwie bielskociekim odbyły się już konferencje w ramach zakładowych branżowych związków — pracowników komunalnych, budowlanych, leśnych, handlu, rolnych, włókienniczych, spółdzielczości pracy. W dyskusjach toczących się w czasie zebrania wybijają się na czoło oprócz spraw socjalnych, również problemy związane z realizacją zadań produkcyjnych.

Rady zakładowe są przecież współpartnerem w działalności gospodarczej i produkcyjnej i z ich to inspiracji podejmowane są przez załogi robotnicze czynu produkcyjne i społeczne oraz rozwijane współzawodnictwo pracy. Tylko w ostatnich dwóch latach wartość dodatkowej produkcji w woj. bielskociekim osiągnęła 2,488 mln zł.

Dużo miejsca poświęca się sprawom wykonywania rezerw produkcyjnych. Z dyskusji na zebraniach związkowych wynika, że załogi nie chcą tolerować niewłaściwej gospodarki surowcami, złej organizacji pracy, że dążą do wytworzenia coraz lepszych warunków, co wiąże się z dalszą poprawą warunków socjalnych i bytowych. Poruszane są również sprawy ideowo-wychowawcze i zajmują one czołowe miejsce w nowych programach rad zakładowych.

Rady zakładowe mogą zaliczyć też na swoje konto efekty osiągnięte w racjonalizacji i wynalazczości. W latach 1973—75 zgłoszono 9,620 wniosków. Dzięki wprowadzeniu do produkcji 6,313 wniosków uzyskano 337 mln zł oszczędności.

Wyrazem troski o coraz lepsze warunki socjalno-bytowe jest m.in. zwiększająca się z każdym rokiem ilość miejsc w ośrodkach zabawowych. Zakłady pracy województwa bielskociekiego posiadają 42 ośrodki wczasowe o 3,984 miejscach. Ilość tych miejsc będzie stale wzrastała, gdyż i potrzeby są coraz większe.

Bardzo szeroki jest zakres problemów socjalno-bytowych: mieszkaniowych, opieki nad dziećmi, służby zdrowia, stołówek, kulturalno-oświatowych. Na te cele przeznaczono w ubiegłych pięciu latach 58 mln zł z funduszy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. (as)

Urozmaicona działalność augustowskiej WSS

Oddział WSS „Społem” w Augustowie zrzesza aktualnie 5,044 członków, w tym 2,891 kobiet i 760 młodzieży. Co czwartą mieszkankę jest więc członkiem „Społem”. W pięćdziesięciu komitetach sklepowych pracuje aktywnie 370 osób. Praca społeczno-wychowawcza prowadzona jest w dwu ośrodkach „Praktyczna Pani” i świetlicy Oddziału WSS „Społem”.

W roku ubiegłym przeprowadzono wiele imprez i konkursów, urządzono ponad 400 pokazów nowych artykułów przemysłowych i sposobów ich użytkowania. W centrum uwagi pozostawała sprawa usz, której wartość w roku ubiegłym wyniosła 1,1 mln zł, a więc o 20,8 proc. więcej niż w r. 1974.

W roku bieżącym wartość obrotu towarowego Oddziału WSS w Augustowie wyniesie ponad 242 mln zł i w stosunku do ubr. wzrośnie więc o ponad 12 proc. Prawie dwukrotnie wzrosła wartość, poszukiwanej na rynku, produkcji garmażeryjnej. Oddane zostaną do użytku nowe placówki handlowe m. in. pawilon przy miejskiej targowicy. (W-W)

W interesie ludzi pracy

Odbijająca się kampania sprawozdawczo-wyborcza w związkach zawodowych przekroczyła półmilion. W województwie bielskociekim odbyły się już konferencje w ramach zakładowych branżowych związków — pracowników komunalnych, budowlanych, leśnych, handlu, rolnych, włókienniczych, spółdzielczości pracy. W dyskusjach toczących się w czasie zebrania wybijają się na czoło oprócz spraw socjalnych, również problemy związane z realizacją zadań produkcyjnych.

Rady zakładowe są przecież współpartnerem w działalności gospodarczej i produkcyjnej i z ich to inspiracji podejmowane są przez załogi robotnicze czynu produkcyjne i społeczne oraz rozwijane współzawodnictwo pracy. Tylko w ostatnich dwóch latach wartość dodatkowej produkcji w woj. bielskociekim osiągnęła 2,488 mln zł.

Dużo miejsca poświęca się sprawom wykonywania rezerw produkcyjnych. Z dyskusji na zebraniach związkowych wynika, że załogi nie chcą tolerować niewłaściwej gospodarki surowcami, złej organizacji pracy, że dążą do wytworzenia coraz lepszych warunków, co wiąże się z dalszą poprawą warunków socjalnych i bytowych. Poruszane są również sprawy ideowo-wychowawcze i zajmują one czołowe miejsce w nowych programach rad zakładowych.

Rady zakładowe mogą zaliczyć też na swoje konto efekty osiągnięte w racjonalizacji i wynalazczości. W latach 1973—75 zgłoszono 9,620 wniosków. Dzięki wprowadzeniu do produkcji 6,313 wniosków uzyskano 337 mln zł oszczędności.

Wyrazem troski o coraz lepsze warunki socjalno-bytowe jest m.in. zwiększająca się z każdym rokiem ilość miejsc w ośrodkach zabawowych. Zakłady pracy województwa bielskociekiego posiadają 42 ośrodki wczasowe o 3,984 miejscach. Ilość tych miejsc będzie stale wzrastała, gdyż i potrzeby są coraz większe.

Bardzo szeroki jest zakres problemów socjalno-bytowych: mieszkaniowych, opieki nad dziećmi, służby zdrowia, stołówek, kulturalno-oświatowych. Na te cele przeznaczono w ubiegłych pięciu latach 58 mln zł z funduszy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. (as)

Urozmaicona działalność augustowskiej WSS

Oddział WSS „Społem” w Augustowie zrzesza aktualnie 5,044 członków, w tym 2,891 kobiet i 760 młodzieży. Co czwartą mieszkankę jest więc członkiem „Społem”. W pięćdziesięciu komitetach sklepowych pracuje aktywnie 370 osób. Praca społeczno-wychowawcza prowadzona jest w dwu ośrodkach „Praktyczna Pani” i świetlicy Oddziału WSS „Społem”.

W roku ubiegłym przeprowadzono wiele imprez i konkursów, urządzono ponad 400 pokazów nowych artykułów przemysłowych i sposobów ich użytkowania. W centrum uwagi pozostawała sprawa usz, której wartość w roku ubiegłym wyniosła 1,1 mln zł, a więc o 20,8 proc. więcej niż w r. 1974.

W roku bieżącym wartość obrotu towarowego Oddziału WSS w Augustowie wyniesie ponad 242 mln zł i w stosunku do ubr. wzrośnie więc o ponad 12 proc. Prawie dwukrotnie wzrosła wartość, poszukiwanej na rynku, produkcji garmażeryjnej. Oddane zostaną do użytku nowe placówki handlowe m. in. pawilon przy miejskiej targowicy. (W-W)

Wszystkich podstawowych organizacjach odbywają się obecnie zebrania. Przydział się na nich zadania partyjne, młodzi członkowie dostają polecenia pracy w organizacjach młodzieżowych. Na otwarte zebrania zaprasza się aktywny ZSMW.

Dotychczas mieliśmy tylko sekcję do spraw młodzieży i kobiet przy Gminnym Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej. Obecnie przy Komitecie Gminnym powołamy grupę aktywno-młodzieżową, aby na co dzień mieć ścisły kontakt ze wszystkimi kółkami ZSMW, także ze szczerymi harcerskim.

ANIELA ŁABANOW

RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” PRZEDSIĘBIORSTWO WYDAWNICZO-KOLPORTAŻOWE ODZIAŁ W SOKÓŁCE, ul. Pocztowa 3 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie remontów bieżących kiosków „Ruch” w ilości 43 sztuki, 5 sztuk sklepów i stoisk oraz malowanie i remont mebli klubowych w 32 klubach Prasy i Książki na terenie byłych powiatów: sokólskiego, dąbrowskiego i monieckiego. Ślepe kosztorysy na powyższe roboty znajdują się do wglądu w w/w Oddziale. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające uprawnienia do prowadzenia robót remontowych. Oferty wraz z wypełnionymi ślepych kosztorysami należy składać w terminie dwóch dni przed odbyciem się przetargu w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa” w RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe Oddział w Sokółce, ul. Pocztowa 3. Oferty, które wpłyną po odbyciu się przetargu nie będą rozpatrywane. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w RSW PWK Oddział w Sokółce, ul. Pocztowa 3 w dniu 8 marca 1976 r. o godzinie 10. RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe Oddział w Sokółce zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 579-1

CENTRALA TECHNICZNA WARSZAWSKIE BIURO SPRZEDAŻY ZATRUDNI od zaraz: — w sklepie branży metalowo-elektrycznej w Łomży kierownika i zastępcę. Wymagane wykształcenie — zawodowe oraz staż pracy w handlu. Zainteresowani winni zgłaszać się do Dyrekcji Przedsiębiorstwa — Warszawa, ul. Flory 9, tel. 49-07-94. K 559-0

Wyrazy współczucia
dr RYSZARDOWI KINALSKIEMU
z powodu zgonu
O J C A
składają:
pracownicy Poradni Rehabilitacji Przemysłowej.
g 611-1

Wyrazy współczucia
kol. IRENIĘ ROGAŁO
z powodu zgonu
O J C A
składają:
współpracownicy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Suwałkach, Rejonowego Oddziału w Oleku i Pracowni Pomiarów i Usług Geodezyjnych w Górze.
k 571-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. JANOWI FILIPKOWSKIEMU
z powodu śmierci
M A T K I
składają:
Zarząd Oddziału i członkowie Koła SEP przy ZEB.
k 586-1

Wyrazy szczerzego współczucia
kol. RYSZARDOWI KINALSKIEMU
z powodu śmierci
O J C A
składają:
pracownicy Miejskiej Poradni Rehabilitacji w Białymstoku.
k 578-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. RYSZARDOWI KINALSKIEMU
z powodu zgonu
O J C A
składają:
współpracownicy Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 576-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. LUCJANOWI JANUCIKOWI
z powodu zgonu
O J C A
składają:
Zarząd, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku.
k 581-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. RYSZARDOWI KINALSKIEMU
z powodu zgonu
O J C A
składają:
współpracownicy Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 576-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. ANIELI BUDNEJ
z powodu zgonu
O J C A
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zapach.
k 577-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. ANIELI BUDNEJ
z powodu zgonu
O J C A
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zapach.
k 577-1

ZAKŁAD PAPIERNICZY w BIAŁYMSTOKU
przy ul. Czystej 5
SPÓŁDZIELNIA PRACY PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNEJ „P O G O N”
wykonuje
OPAKOWANIA Z TEKSTURY POWIERZONEJ
— litej i falistej 3-warstwowej.
INFORMACJI UDZIELA
kierownictwo zakładu na miejscu lub telefonicznie 349-11
k 592-0

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD SZKOLENIA „OSWIATA” w BIAŁYMSTOKU
ul. Ciepła 1
informuje zainteresowanych, że trwa n a b ó r słuchaczy na kursy przyuczające do zawodu, wyczuwające zawodu i dla potrzeb własnych:
— kierowca — mechanik,
— kierowca na kat. B,
— mechanik samochodowy,
— kierowca wózków akumulacyjnych i spalinowych,
— ślusarz — tokarz,
— spawania elektrycznego,
— spawania gazowego,
— konserwator urządzeń chłodniczych,
— kucharski,
— dzierżawstwa maszynowego,
— kroju i szycia I i II stopnia,
— repasacji pończoch,
— cukierniczy,
— kosmetyczny,
— fryzjerski,
— organizowania okolicznościowych przyjęć.
Zgłoszenia są przyjmowane w biurze WZS „Oświata” Białystok, ul. Ciepła 1, tel. 340-58.
K 526-1

DO POMOCY w domu potrzebna. Oddzielny pokój, możliwość nauki. Pięknowska, Aplikantka 3, 62-073 Warszawa.
k 513-1

POTRZEBNA dochodząca pomoc do dwuletniego dziecka. Białystok, Skłodowskiej 13, m. 46 (po godzinie 19).
k 594-1

POTRZEBNA na stałe pomoc domowa do kulturalnego małżeństwa z dzieckiem. Warunki bardzo dobre. Zwracam koszt podróży. Kurkusz Małgorzata, Warszawa, Wawrzyszew, ul. Czecho-
wa 1, m. 12.
k 519-0

POTRZEBNA opiekunka do trzyletniego dziecka, możliwość nauki. Halina Golanek — Warszawa, ul. Zwycięzców 4b, m. 46, tel. 17-71-36 między godz. 20.00 — 22.00.
k 518-1

POTRZEBNA pomoc do dziecka i domu, warunki bardzo dobre. M. Czerwłowska, ul. Eludy Rejzowej 11/13, m. 8. Warszawa.
k 516-1

PILNIE potrzebna dochodząca pomoc do dziecka. Łomża, Pl. Zegnickiego 13, m. 1.
k 3043-1

PRZYJMĘ dochodząca pomoc do dziecka. Białystok, Chrobrego 20, m. 74.
k 563-1

POTRZEBNA pomoc do półtorarocznego dziecka. Białystok, ul. Skłodowskiej 13, m. 2.
k 603-1

„ZUKA”, silnik górnozaworowy, 5-światłowy, silnikowy, silnikowy do buraków i wyciągarki — sprzedam. Augustów, ul. 1 Maja 87.
p 91-00

„WARTBURGA 253 de Luxe” (rok 1973) oraz „Fiat 125 p 1300” (rok 1972) — sprzedam. Augustów, ul. Partyzantów 15.
p 98-1

SAMOCHOŁ „Fiat 125 p”, stan dobry (rok produkcji 1974, przebieg 28 tys. km) — sprzedam. Arkadiusz Olczewski, Augustów, ul. 1 Maja 39/9, tel. domowy 31-51, tel. służbowy 341.
p 100-1

SAMOCHOŁ „Syrena 104” (rok 1971) — pilnie sprzedam. Augustów, ul. Zarzeckie 17a. Władysław: odczennie od godz. 8 do 20.
p 111-0

CIĄGNIK „Super — Zetor 50” i „Urus 4011”, stan dobry — sprzedam. Stabulewski, 19-503 Żytkiejmy, woj. suwalskie.
p 99-00

GOSPODARSTWO rolne — sprzedam. Zwierki 45 (9 km od Białogostu). Węclawski.
k 567-1

PILNIE sprzedam gospodarstwo 18 ha. Józef Dąbrowski, Żebrzy, p-ta Węgosz, woj. Łomża.
k 30-00

DOM nie wykonany w Starogardzie — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 336.
k 530-1

GOSPODARSTWO rolne 12 ha — ziemia, łąka, las, budynki w dobrym stanie (2 km od Zambrzy) — pilnie sprzedam. Czesław Litewski, Wola Zambrzycka, 18-300 Zambrzy.
p 101-1

WILLĘ wraz z budynkiem gospodarczym i plac 1100 m kwadr. — sprzedam. Suwałki, Zastawie 81 (Sportowa). Sadowski.
p 373-1

DZIAŁKĘ budowlaną 2000 m kwadr. — sprzedam. Jadwiga Samko, Grajewo, ul. Kilińskiego 1.
p 105-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasa odbiorców energii elektrycznej za przerwę, jakie wystąpią w Suwałkach:
— ul. Armii Czerwonej w dniach 19—24.II.76 r. w godz. 7—15,
— Technikum Ekonomiczne, Szkoła nr 6 w dniach 19—20.II.76 r. w godz. 7—15,
— Zakład „Ociemniałych” w dniu 19.II.76 r. w godz. 7—15,
— ul. Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Kościuszki, Liceum Ogólnokształcące nr 2, Wojewódzki Wydz. Handlu w dniach 20—23.II.76 r. w godz. 7—15,
— ul. Reja, Nowotki, Narutowicza, Gw. Ludowej, Kościuszki, Bulwarowa, Szpital Wojewódzki i Dziecięcy, Tuczarnia, CPM, Miły w dniach 20—23.II.76 r. w godz. 7—15,
— ul. Stancja, Wodociąg w dniach 23—26.II.76 r. w godz. 7—15,
— ul. Emilia Piłata, Piastowska, Osiedle I, ul. Marksa w dniach 24—25.II.76 r. w godz. 7—15,
— Zakład Eksploatacji Kruszywa w dniu 25.II.76 r. w godz. 7—15.
W/w przerwy podyktowane są koniecznością wykonania remontu urządzeń energetycznych.
Bliższych informacji udziela RE Augustów tel. 471 wewn. 15.
K 618-1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW OCHRONY MIENIA I USŁUG RÓŻNYCH w BIAŁYMSTOKU
ul. Krakowska 5
INFORMUJE
zakłady i instytucje, że
świadczy usługi w zakresie:
— porządkowania archiwum
NA TERENIE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO I ŁOMŻYŃSKIEGO.
ZAPRASZAMY
do korzystania z naszych usług archiwalnych.
SPÓŁDZIELNIA
GWARANTUJE SOLIDNE I TERMINOWE WYKONANIE ZLECENIA.
k 570-0

ZAKŁAD WYŁĘGU DROBIU w ELKU I SUWAŁKACH
informuje,
ŻE PISKŁĘTA KACZE w cenie 13 zł sztuka
SĄ DO NABYCIA
na wolny rynek w miesiącu lutym 1976 r.
k 572-0

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w BIAŁYMSTOKU,
ul. Starobojarska 32
niniejszym informuje PT Klientów, że
świadczą w szerokim zakresie usługi dla ludności
dotyczące wykonywania:
* dachówek na pokrycia dachów z blachy,
* bram, balustrad i ogrodzeń,
* garaży metalowych, składanych przenośnych,
inne usługi z zakresu:
* ślusarstwa,
* spawalnictwa i tokarstwa
oraz — NAPRAW MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH.
POWYŻSZE USŁUGI ŚWIADCZĄ PODLEŻE NAM ZAKŁADY:
— Zakład M-3 w Białymstoku, ul. Grunwaldzka 35
— Zakład M-5 w Bielsku Podlaskim, ul. Elektryczna 15
— Zakład M-6 w Grajewie, ul. Pocztowa 2
— Zakład M-11 w Knyszynie, ul. Białostocka 55
PONADTO
ZAKŁAD W BIELSKU PODLASKIM
wykonuje
dla ludności i jednostek gospodarki uspołecznionej
USŁUGI Z ZAKRESU:
* napraw pojazdów mechanicznych
* stolarki budowlanej
* i ślusarstwa ogólnego.
USŁUGI WYKONUJEMY PO OBOWIĄZUJĄCYCH, PRZYSTĘPNYCH CENACH SOLIDNIE I TERMINOWO.
k 580-1

ZAKŁAD Farnakoligit AMB (ul. Mickiewicza 2c, II piętro) — Kupi kłoty o wadze powyżej 2,5 kg z wyjątkiem rudych i samych kotnych. Cena za 1 sztukę 100 zł.
k 570-1

WYKŁADZINĘ lazienkową g 574-1 francuski — oferuje Zakład Przetwórstwa w Łomży, Szosa Zambrzyńska 18. Tadeusz Supiński.
k 564-1

BEZPŁATNE cyklowanie parafek. Białystok, tel. 331-69. Iwanicki.
k 576-1

ZAKŁAD Usługowy w Białymstoku, ul. Antonikowska 18, m. 35 — Borensztajn — wykonuje usługi uszczelniania okien taśmą metalową w cenie 11 zł 1 mb, instalacja karnisz sufitowych, wstrząsanie kółek metalowych, roboty budowlane. Zgłoszenia na w/w adres lub telefon 344-17 po godz. 18.
k 510-1

PLOTY, balustrady, płoty — wykonuje Zakład Ślusarski „Białystok”, Sienkiewicza 21. Białystok.
k 501-00

SZLIFOWANIE cylindrów, wałków korbowych — Łomża, ul. Sienkiewicza 53, tel. 22-34. Zakrzewski.
k 3039-1

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy krawieckie, budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmuję, szczegółowych piśmennych informacji udziela „Wiedza” 31-133 Kraków, ul. Spasowskiego 6 (przedłużenie ul. Sienkiewicza).
k 562-1

ZURIT — zgłoszenia napraw domowych telewizorów:
Al. 1 Maja 19/2, tel. 365-37, 343-28 od godz. 8 do 19;
ul. Narowska 3, tel. 257-70;
ul. Olejnicza — Starostwo, tel. 233-12 — soboty od 10 do 16, pozostałe dni od 8 do 17.
k 371-1

POGOTOWIE telewizyjne — naprawy cząsteczkowe, tel. 233-43 odczennie od 14 do 20, niedziele od 10 do 18.
k 372-1

NAPRAWA telewizorów — telefon 229-16. Bazyun.
k 330-1

NAPRAWA telewizorów — telefon 306-37. Galski.
k 304-1

NAPRAWA telewizorów — telefon 336-33. Żukowski.
k 307-1

NAPRAWA telewizorów — telefon 334-74. Woroszyło.
k 419-00

NAPRAWA telewizorów — telefon 315-28. Drozdowski.
k 484-1

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-13. Zamałtyś.
k 489-1

NAPRAWA telewizorów — telefon 354-52. Turczewski.
k 484-1

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 223-18, elektronika Talata.
k 432-1

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 224-48. Zawistowski.
k 618-00

SPÓŁDZIELNIA PRACY PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA „P O G O N” w BIAŁYMSTOKU,
ul. Mickiewicza 56, tel. 260-11, 264-31
uprzejmie informuje PT KLIENTÓW, że
wykonuje usługi dla ludności:
ZAKŁAD POLIGRAFICZNY — BIAŁYSTOK,
ul. Mickiewicza 56
▲ wizytówki,
▲ zaproszenia ślubne,
▲ nekrologi,
▲ inne prace z zakresu druku i powielania.
* * *

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI — BIAŁYSTOK,
Rynek Kościuszki 13
▲ oprawa książek i czasopism,
▲ oprawa prac dyplomowych,
▲ naklejanie map i wykresów,
▲ inne prace z zakresu introligatorstwa.
* * *

ZAKŁAD FOTO-CHEMIGRAFIA — BIAŁYSTOK
ul. Wasilkowska 22c
▲ tabliczki znamionowe na blasze cynkowej,
▲ wizytówki na drzwi na blasze cynkowej,
▲ zdjęcia do legitymacji i dowodów osobistych,
▲ różnego rodzaju wywieszki informacyjne itp.
* * *

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I ŚWIATŁOKOPII
Białystok, ul. Sienkiewicza 6
▲ różnego rodzaju zdjęcia,
▲ odbitki na światłokopii dokumentacji budowlanej i inne prace,
▲ zdjęcia do legitymacji na poczekaniu w automatycznej kabine produkcyjnej angielskiej w cenie 15 zł za 4 sztuki w ciągu 3 minut.
ZAPRASZAMY
DO KORZYSTANIA Z USŁUG W NASZYCH ZAKŁADACH.
USŁUGI WYKONUJEMY SZYBKO I SOLIDNIE.
ZARZĄD.
k 459-0

SPÓŁDZIELNIA „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA”
informuje:
ZEBRANIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA”
OBWODU BIAŁYSTOK
ODBEDNIE SIĘ DNIA 23 LUTEGO 1976 ROKU
O GODZ. 10.00 w świetlicy OZLP w Białymstoku,
ul. Lipowa nr 51.
—
ZEBRANIE CZŁONKÓW OBWODU ELK odbędzie się dnia 24 lutego 1976 roku o godz. 10.00, w gmachu Urzędu Miejskiego w Elku, ul. 6-go Kwietnia.
K 505-1

SPÓŁDZIELNIA „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA”
informuje:
ZEBRANIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA”
OBWODU BIAŁYSTOK
ODBEDNIE SIĘ DNIA 23 LUTEGO 1976 ROKU
O GODZ. 10.00 w świetlicy OZLP w Białymstoku,
ul. Lipowa nr 51.
—
ZEBRANIE CZŁONKÓW OBWODU ELK odbędzie się dnia 24 lutego 1976 roku o godz. 10.00, w gmachu Urzędu Miejskiego w Elku, ul. 6-go Kwietnia.
K 505-1

BIAŁOSTOCKIE FABRYKI MEBLI INFORMUJĄ
ze z dniem 1 stycznia 1976 roku
nastąpiło połączenie
Białostockich Fabryk Mebli z dotychczasową siedzibą w Białymstoku przy ul. Ciołkowskiego 157 z Fabryką Mebli w budowie, Białystok II — Szosa Północno-Obwodowa nr 5
W JEDNO WIELOZAKŁADOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POD NAZWĄ
BIAŁOSTOCKIE FABRYKI MEBLI
z siedzibą w BIAŁYMSTOKU przy Szosie Północno-Obwodowej nr 5.
Nr telefonu centrali 355-68, 355-69.
k 557-1

NADLEŚNICTWO DRYGAŁY ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej, c.o. i wentylacji mechanicznej w warsztato-garach oraz na wykonanie remontów budynków.
W zakres remontów wchodzi prace murarskie, malarskie, ogrodzeniowe, instalacje wod.-kan. i c.o. Koszt przetargu na prace w warsztato-garach ca 600.000 zł.
Koszt przetargu prac remontowych ca 500.000 zł.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające odpowiednie uprawnienia.
Oferty należy składać w biurze Nadleśnictwa, 12-240 Drygały, gmina Biała Piska do dnia przetargu. Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 575-1

ESTETYKĘ I DOBRE SAMOPOCZUCIE ZA PEWNIA odmalowane mieszkanie.
K 568-0

Ropa nadzieją Meksyku

Przy pomocy nowo odkrytych bogactw ropy naftowej w południowo-wschodniej części kraju Meksyk ma nadzieję uporządkować swój najtrudniejszy problem: eksploatację demograficzną. Według ostatnich obliczeń Interamerykańskiego Banku Rozwoju (IDB), obecna liczba ludności Meksyku — 62 mln — w roku 2000 wzrośnie do 132 mln. Już teraz 80 tys. młodszych osób porzuca rocznie po raz pierwszy pracę, a nowych miejsc jest tylko 400 tys. Bez pracy pozostaje 4,5 mln Meksykanów, a dalszych 3,5 mln jest zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu.

4 500 000 000 000 000

Według obliczeń wiedeńskiego tygodnika „Internationale Wirtschaft” amerykańska gospodarka będzie potrzebowała w najbliższych 10-15 latach 4,5 trylionów dolarów nakładów inwestycyjnych, aby wyównać sprowadzany przez obecną kryzys spadkiem produkcji nowych przemysłu i niedobór towarów na rynku oraz uporać się z inflacją i ożywieniem koniunktury. W RFN „luka inwestycyjna” w samym tylko przemyśle prywatnym wynosi 100 miliardów marek rocznie.

(PAI)

W krajach RWPG

Samoloty — w służbie rolnictwa

Ośiem tysięcy samolotów i śmigłowców obsługuje aktualnie rolnictwo i leśnictwo ZSRR — wysiewa ziarno, nawoży sztucznie i brodzi ochronę roślin, dokonuje lotów patrolowych nad lasami w poszukiwaniu ognisk pożarów, przewozi drobniejsze ładunki i poczę do gospodarstw oddległych od szlaków komunikacyjnych. W bieżącym roku area gruntów kulturowych przy pomocy techniki lotniczej doszedł w Związku Radzieckim do 100 milionów hektarów.

Drugie miejsce wśród krajów RWPG pod względem wielkości obszaru użytków rolnych obsługiwanych przez rolnictwo zajmuje Bułgaria. W kraju tym prace polowe przy pomocy samolotów obejmują 4,6 mln hektarów (na 6 mln ha całości użytków rolnych). Na trzecim miejscu znajduje się Kuba (4,5 mln ha), a kolejne miejsce zajmują NRD, Polska, Czechosłowacja i Węgry.

Od sześciu lat wykorzystanie lotnictwa do celów rolniczych jest przedmiotem

ściślejszej wzajemnej współpracy, a następnie siedmiu państw — członków RWPG (od 1972 r. — łącznie z Kuba). Współpraca ta obejmuje m.in. wymianę informacji i doświadczeń, konsultacje w sprawach technicznych, dostawy samolotów i części zamienne. Producentami samolotów rolniczych są: ZSRR, Polska i Czechosłowacja, przy czym dwa pierwsze kraje współpracują od niedawna w produkcji odrzutowego samolotu rolniczego M-15, którego parametry techniczno-eksploatacyjne są o 30 proc. wyższe od reprezentowanych przez użytkowane dotychczas samoloty.

Wydańność pracy przy użyciu sprzętu lotniczego jest wielokrotnie wyższa niż przy korzystaniu z typowego zestawu maszyn rolniczych. Tak np. w ciągu jednego dnia samolot wysiewa nawozy sztuczne na obszarze do 200 ha, podczas gdy siewnikami nawozowymi można „obsłużyć” tylko 14 ha.

(Interpres)



Sherlock Holmes w spódnicy — oczywiście nie! To tylko jego rekwizyty w rękach londyńskiej modelki reklamującej komedii filmową pt. „Sprytniejszy brat Sherlocka Holmesa” w reżyserii Gene Wildera.

CAF — AP

Paradoksy XX wieku

NA STOS

W Chile faszyści naukową książkę na stos i podkładają ogień. Rozwinięte kraje kapitalistyczne odwołują się do ideologii faszyzmu i palenia literatury — chodzą nawet marksistowskiej — jest tam odwołanie do Niemiec. Niemniej faktem pozostaje, że w sąsiadnych, bankrutujących megalopolach Zachodu wydatki na oświatę idą „na pierwszy ogień” przy obcinaniu budżetów. Magistrat Nowego Jorku spreparował wcale okazały stos ponad 600 piśmiennych wytworów pracy dla bibliotekarzy. Na 82 miejskie biblioteki publiczne 33 zamknięto na kłódkę aż do połowy przyszłego roku. Działacze oświaty mówią o „zniszczeniu najbliższego w USA systemu bibliotecznego” i ostrzegają, że uniemożliwienie milionom młodzieży taniego dostępu do książki pociągnie za sobą dalszy wzrost narkomanii, alkoholizmu i przestępczości.

MASELKO

Na łamy prasy paryskiej trafił rozstrzygnięty przez Trybunał Administracyjny w Dijon spór między Moniką Martinet, a dyrektorką przytulku dla starców w Alise-Sainte-Reine. Wykwilistowana pracownica — ze względu na oszczędności — była zatrudniona w przytulku przez blisko 8 lat jako siła sezonowa i niska płaca i bez prawa do podstawowych świadczeń socjalnych. Kiedy zaczęła energicznie domagać się zmiany warunków pracy i płacy, została z miejsca zwolniona z uzasadnieniem, że „nie mając uprawnień do stołówki personelu, obijała podopiecznych ze śniadania — z kawy z makiem i pieczywa z masłem”.

Trybunał uchylił zarzuty i nakazał ponowne zatrudnienie obwinionej, gdyż w postępowaniu dowodowym wyszło na jaw, iż „kawa mączna” w istocie stanowiła zablansowaną zupę ziołową, zaś „chleb podaje się w przytulku suchy i nie zdarzyło się nigdy, żeby posmarowano go masłem”.

(PAI)

Apetyt rośnie w miarę... słuchania

Pod dobrym znakiem rozpoczął się rok 1976 w największych w naszym kraju Zakładach Radiowych „DIORA” w Dzierżoniowie. Drugiego stycznia przed południem mistrz Bogdan Nowak zameldował, że taśm montażową opuścił 10-milionowy radiodiodbiornik, wyprodukowany w „Diorze”. Tym „jubileuszowym” aparatem, którym stał się „Elizabeth Stereo — HI-FI” można się chwalić na rynkach światowych: to prawdziwy majstersztyk radiotechniki — twierdzą specjaliści.

Co minutę — cztery radiodiodbiorniki

Załoga dzierżoniowska pragnie jednak zbierać gratulacje dopiero pod koniec bieżącego roku, wymagającego — jak mówiono na konferencji samorządu robotniczego — olimpijskiej formy.

„Dior” opuścił powinno w br. 1,2 mln radiodiodbiorników, czyli o 25 procent więcej niż w zeszłym roku. Z prostego wyliczenia wynika więc — mówi dyrektor naczelny zakładów, mgr inż. Eugeniusz Nowak — że co miesiąc „Diora” powinna dostarczać dla kraju i na eksport 100 tysięcy radiodiodbiorników. Przy pracy dwumianowej oznacza to, że co minutę z taśm montażowych zjeżdżać powinny przeciętnie cztery radiodiodbiorniki.

CAF — AP

Już w połowie stycznia zaczęły się jednak pierwsze kooperacyjne kłopoty: m. in. zabrakło głośników do „Elizabeth-Stereo” (niezależnie dostawę Zakłady „Tonsil” w tym, że nie dopłynął na czas do Polski statek z Japonii, który wiezie podzespoły do montażu precyzyjnych głośników). Na bakier z rytmicznością są także kooperanci z Niemiec: np. Spółdzielnia Pracy im. Karola Świerczewskiego z Włbrzych dostarczyła tylko 3400 zamiast planowanych 18 tys. dekodów (specjalnych płytek do „Pioniera-Stereo”).

Prócz radiodiodbiorników typu „Elizabeth-Stereo” w naszych sklepach pojawi się w br. duża (48 tys. sztuk) seria popularnych, a zarazem dobrych jakościowo odbiorników „Amator-Stereo” — laureatów krajowego konkursu „Radio dla każdego”.

Dla wielu melomanów stereofonia nie jest już nowością. W „Diorze” przygotowuje się więc konstrukcje radiodiodbiorników kwadrofonicznych. Wyprodukowano tu już nawet prototypowe aparaty tego rodzaju — „Cezar” i „Meluzyna” — Quadro — które przechodzą obecnie próby. Były także pierwsze audycje kwadrofoniczne na falach rozgłośni wrocławskiej Polskiego Radia.

DLA TURYSTÓW I ZMOTORYZOWANYCH

Aparaty z „Dior” są coraz lepsze i nowoczesniejsze, czemu trudno za-

przeżyć. W br. już 50 procent radiodiodbiorników będzie miało konstrukcję opartą na obwodach scalonych i hybrydowych, reszta — na układach tranzystorowych. Załoga pragnie kontynuować tradycję produkcji popularnych radiodiodbiorników — tanich i dobrych. Następcą dawnego „Pioniera” i „Jubilatów” będzie w br. „Słazak” —

nowoczesny odbiornik na układach scalonych, stołowy i monofoniczny.

„Diora” stara się także dotrzymać kroku szybkiemu rozwojowi motoryzacji w Polsce. Oprócz produkowanych dotychczas radiodiodbiorników samochodowych „SAFARI” i „AKROPOL”, w sklepach pojawi się trzech radiodiodbiorników specjalnie dla „Piaty 128”. Radio dla „małucha”, który już wkrótce będzie najpopularniejszym pojazdem w kraju, otrzymało więc nazwę „TRAMP”. Łatwe strojenie fal, pełny zakres UKF czynią z „Trampa” udany dodatek małego fiata. Ogółem w br. „Diora” wyprodukuje 240 tysięcy radiodiodbiorników samochodowych, w tym 70 tys. „Trampów”, które dostarczone będą do bielskiej FSM.

To wszystko nie oznacza, że producenci z „Dior” rezygnują z dalszego rozwijania produkcji eksportowej. W tym roku ok. 15 procent dzierżoniowskich radiodiodbiorników trafi do sklepów m. in. w Monzeli, Czechosłowacji i na Węgrzech. Przeprosy to gospodarce ok. 60 mln zł dewizowych.

Bieżące plany, dobre perspektywy dzierżoniowskiej „Dior” roczną jej produkcję powinna za kilka lat przekroczyć 1,5 mln radiodiodbiorników. Na kolejne 10 milionów aparatów nie potrzeba będzie czekać 30 lat, a niespełna osiem, a może jeszcze mniej.

ZBIGNIEW ZAWADA



ZAMBIA. Od czterech lat grupa radzieckich hydrologów pomaga w zagospodarowywaniu wschodniej prowincji kraju, wierząc studnie dostarczające wodę ludności tego regionu, który dotychczas był jej niemal całkowicie pozbawiony. Robotnicy zambyjscy współpracujący ze specjalistami radzieckimi uczą się obsługiwać urządzenia wiertnicze i silniki spalinowe. NA ZDJĘCIU: inżynier z Baku Jewgienij Sycz (w środku) objaśnia zasady działania silnika spalinowego zambyjskim robotnikom.

CAF — TASS

Gdy przeminęły fajerwerki...

W jesieni ubiegłego roku przywódca bawarskiej CSU, Franz Josef Strauss przez trzy tygodnie świętował swoje 60 urodziny. W honorowych salutach wzięły udział trzy kompanie strzelców górskich, orkiestra wojskowa grała marsze, dziesięciu spadochroniarzy wykonywało skoki ze spadochronem. Nie wszyscy obywatela bawarscy byli tym zachwyceni. Na ręce należące do SPD posła w Landtagu, Rudolfa Schoefbergera, posypały się skargi od obywateli, w związku z czym wniośn o ostatnio interpelację na temat sensu organizowania takich kosztownych uroczystości w czasach kryzysu, a zwłaszcza używania w tym celu — wbrew prawu — formacji wojskowych.

Sekretarz w ministerstwie obrony RFN, Helmut Fingerhut, stwierdził w odpowiedzi, że pokaz skoków „był zgodny z planem szkolenia wojskowego...” (PAI)

BOBBY FISCHER NIE SKLASYFIKOWANY

Międzynarodowa Federacja Szachowa — FIDE ogłosiła nową listę klasyfikacyjną najlepszych szachistów świata na 1976 r. Będzie ona podstawą do losowań na wszystkich najwęższych turniejach. Po raz pierwszy od lat nie ma na tej liście byłego mistrza świata, Amerykanina Bobby'ego Fischera, który został w ten sposób właściwie zdyskwalifikowany. Pierwsze miejsce zajmują aktualny mistrz świata, radziecki zawodnik — Anatolij Karpow. Według systemu punktowego opracowanego przez sekretarza Komisji Kwalifikacyjnej FIDE prof. A. Ele, zebrał on we wszystkich starych i ubiegłorocznych startach 2695 pkt.

Supremacja zawodników ZSRR na tej liście jest ogromna. Dalsze cztery miejsca zajmują bowiem również radzieccy arcymistrzowie: 2. Kornej — 2980 pkt. 3-4. Petrosjan i Potugajewski — po 2635 pkt. oraz 5. Spasski — 2630 pkt.

przodnika — Toni Sailer. Podczas wystąpienia w austriackiej telewizji zapytano wręcz obywateli zjazdowców, którzy z nich byłby szybszy, gdyby spotkali się ze sobą w szczytowej slalomu. Tego nie jest nikt w stanie

„Sąd ostateczny”

Dla hałaśliwych wyznawców jednego z kościołów protestanckich w Anglii w Mow Cop, nadziedzi dzień przywilejowego „sądu”. Sędzią nakałał im miłanowie zamknąć drzwi w czasie odprawiania nabożeństwa ponieważ mieszkańcy okolicznych domów skarżyli się na hałas podczas wyśpiewywania „Chwalcmy Pana” i „Alleluia”, co przeszkadzało im w oglądaniu wieczornych niedzielnych programów telewizyjnych. (weg)

Za dużo... kofeiny!

300 mieszkańców Geny podzieliło się w tym samym sądzie wniosek o przeprowadzenie śledztwa w sprawie działalności miejscowej fabryki sprasowanej kawy. Brak urzędów odpowiadających w fabryce powoduje, że każdy mieszkaniec miasta — chce czy nie chce — wdycha dziennie kofeinę ze 150 filiżanek kawy. Wyżewy z fabryki wydobywają w powietrze migreny i nieustannie wymioty. Sędzią Mario Almerighi poinformował właściciela fabryki, że rozpoczęła śledztwo w tej sprawie. (FR)

SPORT ZA KOLEM POLARNYM

Sukcesy radzieckich sportowców na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich nie są dziełem przypadku lecz wynikiem masowej działalności będą startowali skoczkowie na igrzyskach w Lake Placid. Nie będziemy się więc dziwić, gdy za 4 lata radzieccy skoczkowie sprawią taką niespodziankę, jak obecnie w Innsbrucku biegacze tego kraju.

KOBIETA SĘDZIĄ HOKEJOWYM

18-letnia Szwajcarka Brigitte Nietlisbach jest jedną z nielicznych w świecie kobiet, która posiada uprawnienia sędziego hokejowego. W tym sezonie zadebiutowała ona w meczach o mistrzostwo 1 ligi swego kraju i uzyskała bardzo wysoką ocenę. Okazuje się, że w meczach sędziowanych przez niewiastę, która jest zresztą bardzo sympatyczną dziewczynką o długich czarnych włosach, najbardziej nawet kręciły hokeiści zachowywali się znacznie spokojniej niż zwykle. (PAI)

MAŁA ŻEGLARSKA OLIMPIADA

Najlepsi żeglarze świata będą mieli generalną przedolimpijską próbę już w kwietniu. Oto w Cannes na Riwierze francuskiej w dniach 16 — 24 kwietnia zorganizowane zostaną wielkie regaty żeglarskie we wszystkich klasach olimpijskich. Na starcie stanie 256



STRZEL/Bułgaria

Z KSIĘGARNIEJ POLKI

HENRYK ZABORSKI, MARIA DŁUGOSIECKA — PO-RADNIK DLA ZARZĄDÓW PRACOWNICZYCH KAS ZAPOMOGOWO — POZYCKO. WYCH. Instytut Wydawniczy CRZZ, 1975, nakład 20.000 egz., str. 228, cena 30 zł.

JOZEF KLIMEK — ŚWIAD-CZENIA Z FUNDUSZU ALI-MENTACYJNEGO. Instytut Wydawniczy CRZZ, 1975, nakład 15.000 egz., str. 64, cena 4 złotych.

Publikacja popularizująca u rozumienia i stycznia 1975 roku fundusz alimentacyjny.

BODAN RUTHA — SALA FELNA KSIĘŻYCÓW. Wydawnictwo Poznańskie, 1975, nakład 20.000 egz., str. 230, cena 22 zł.

Dwie opowieści: tytułowa i „Przyjście w Anglię”, sensacja i humor.

TADEUSZ KUŁIŃSKI — PRZYPADKI „TEATRALA”. Wydawnictwo Literackie, 1975, nakład 3.000 egz., str. 435 plus zdjęcia, cena 60 zł.

Suma wrażeń i przeżyć podczas 80-letniej pracy recenzentki autora.

JANUSZ MEISSNER — I — JAK LUCY. Iskry, 1975, nakład 100.000 egz., str. 192, cena 18 zł.

VII wydanie popularnej opowieści, kontynuacja „Zadla Genowery”.

ROMAN TOMCZYK — ZY-CIE JAK KAKTUS. Iskry, 1975, nakład 10.000 egz., str. 260, cena 18 zł.

Tomik opowiadań.

TEODOR GOZDZIKIEWICZ HUSRY, SMYKI I ZAGRA-JE. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1975, nakład 20.000 egz., (dodruk II wyd.), str. 323, cena 30 zł.

Jak sam tytuł wskazuje — Nietlisbach jest jedną z nielicznych w świecie kobiet, która posiada uprawnienia sędziego hokejowego. W tym sezonie zadebiutowała ona w meczach o mistrzostwo 1 ligi swego kraju i uzyskała bardzo wysoką ocenę. Okazuje się, że w meczach sędziowanych przez niewiastę, która jest zresztą bardzo sympatyczną dziewczynką o długich czarnych włosach, najbardziej nawet kręciły hokeiści zachowywali się znacznie spokojniej niż zwykle. (PAI)

ROLA PRZEORANA. DOM PIĘKNY. Książka i Wiedza, 1975, nakład 5.000 egz., str. 116, cena 50 zł.

Wspomnienia kobiet wielkich, wybrane z pióro autorstwa, zawierające pewne akcenty autobiograficzne.

STANISŁAW ZYLIŃSKI — PIASTOWNY I ZONY. Piastowny i Zony, Wydawnictwo, 1975, nakład 10.000 egz., str. 284, cena 25 zł.

Czwarte wydanie opowieści historycznych z cyklu „Wielki powrót” autorstwa Stanisława Zylinskiego.

STANISŁAW ŁYPAKIEWICZ — PSYCHOLOGICZNE WĄ-ROUNIE. Wydawnictwo, 1975, nakład 8.000 egz., str. 284, cena 45 zł.

Od czego zależy dobra robota i jak ją do wszystkiego wyegzekwować.

JANUSZ JANECKI, FRAN-CISZEK WĄSANCZUK, MA-RIA GORSKI — CHŁADZ-RIAN. AUTOMATYCZNE WŁA-ŚCIWOŚCI. Wydawnictwo, 1975, nakład 3.000 egz., str. 284, cena 45 zł.

Publikacja omawia właściwości i zastosowanie budowlanych i technicznych urządzeń oraz ich zastosowanie w życiu codziennym. Obecnie na temat urządzeń technicznych jest sporo w literaturze, ale nie ma jeszcze takiej książki, która by omawiała ich właściwości i zastosowanie w życiu codziennym.

co, gdzie, kiedy?

★

NA ZDJĘ-
CIU: dorodne
okazy owoców i
warzyw są do-
konalszą reklamą
sklepu. Obłu-
gują (od lewej)
kierowniczką —
Jadwiga Wa-
sik i Emilia
Szczesna.

Fot. Z. Len-
kiewicz

APTEKI
Apteka nr 79-003, ul. Kasprza
2/4, tel. 25-92

SZPITALA
Woj. Szpital, ul. Kościuszk
tel. 22-41.